

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Żabia Wola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, ziemiaństwo na Lubelszczyźnie, majątek ziemski, okupacja niemiecka, kontyngenty

Sposoby na omińnięcie kontyngentów

Kontakty z Niemcami polegały na tym, że Niemcy przyjeżdżali na kontrolę, przeważnie sprawdzali księgi, jaki jest stan zwierzyny, to znaczy krów, koni, owiec. Nie wiem dokładnie co oni więcej tam robili, bo rządca tam z nimi chodził, a myśmy się, że tak powiem, nie pokazywali, żebyśmy się nie kręcili, żeby jak najmniej widzieli ile tej młodzieży tu jest. Siedzieliśmy w domu, cisza, spokój był dopóki Niemcy nie wyjadą. To przeważnie było w dzień, przyjeżdżali samochodami, to z daleka słycać było jargot, bo to głośno pracowały te samochody. Samochody były na tak zwany holzgas, opalane drzewem. Samochody miały taką jak gdyby kolumnę, piecyk, drzewo dębowe tam było wkładane, podpalane i gaz, który się wytwarzał był zużywany jako holzgas. Siły to nie miało dużo, bo szybko nie można jechać. Natomiast furmankami to jeździła granatowa policja. Drogi tam były wszystkie polne, piaszczyste, to trzeba było mieć dobry słuch, to wyczuć można było z daleka, zwłaszcza w nocy jeśli ktoś jechał, z daleka było słycać jak rozwara uderzała w śrubę, to taki klekot, no i parskanie koni to wiadomo, że ktoś jedzie, albo chłop do młyna w nocy, albo partyzanci jacyś. Niemcy nie jeździli, nie pamiętam, żeby w nocy gdzieś się poruszali. W dzień to policja granatowa na furmankach, ale to z daleka słycać, ale to nikt się nie obawiał, że oni coś będą robić. Owszem, gdzieś jeździli. Granatowa policja przeważnie chodziła do wsi, bo chłopci przerzucali kolczyki świniom. Jak świnia była mała, to była kolczykowana, że ma być oddana do uboju. Natomiast chłopci te kolczyki przerzucali. I świnia nie rosła, cały czas była w jednym wieku, ważyła te 30 kilogramów, nie mogła urosnąć, bo nie ma czym karmić. No to policja granatowa szukała właśnie tych świń bez kolczyka i dobrych, no jak ktoś umiejętnie umiał schować, to chowali, a jak był fajtłapa no to znaleźli bardzo szybko i zabierali. Na tym polegała rola granatowej policji. Obawy, żeby granatowa policja coś zabierała, tego nie było, nie przypominam sobie.

Niemcy wymagali obowiązek odstawienia kontyngentu zboża, mięsa. To krowy, przypuśćmy, które słabo dawały mleka, no to odstawiało się jako ten kontyngent,

mleko do mleczarni, zboże normalne, a świnie też jakoś nie rosły, zawsze był jakiś problem. Bo te kolczyki były aluminiowe, to wystarczyło w tych miejscach, gdzie były zaciśnięte lekko rozgiąć i drugiej świni młodej założyć, albo miało się znajomego, który te kolczyki robił i numeracja, żeby była i te kolczyki co rusz na tych młodych świniach chodziły. Sposób zawsze się znalazł jak to ominąć.

Jaki był sposób na ukrywanie świń? Chłopi na wsi mieli obory nieduże to, żeby utrzymać świnie dla siebie to obok obory czy w części obory były wykopany dół i tam trzymali świnie. Świnia, która nie ma światła nie oddaje głosu, a ma jedzenia pod dostatkiem i mało ruchu to szybko przybiera na wadze. Z wierzchu był nawóz, ona tak jakby w bunkrze była. No wiadomo, że chłop nie trzymał tam pięciu świń, tylko jedną czy dwie, te dwie małe rosły, jedna szybciej rosła to szła do bunkra. Niektórzy trzymali świnie w stodołach. Tak że, sposób na wsi był tak skombinowany, żeby nie znaleźli, no ale jak ktoś fajtłapa, trzymał prawie pod wierzchem, no to usłyszał policjant granatowy, że świnie dają głos, to jak jęczy, tak nawzajem jedna drugą coś dotknie, no to znajdowali i zabierali. Nie przypominam sobie, żeby oni kontrolowali to w majątku, było dane to wiadomo, że trzeba jakieś to mięso dać, to świnia, która ma słaby przyrost wagowy a jest stara, no to szła na kontyngent dla Niemców. Różne sposoby były, żeby ominąć przepis.

Data i miejsce nagrania	2019-05-06, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"